



# Słowo

*Materiały kaznodziejskie  
oraz dla grup biblijnych*

**numer 111 – maj 2020**

**Adres wydawcy:**

„Augustinus”  
Skr. Poczтовая 28  
59-902 Zgorzelec 4  
E-mail: [augustinus@irs.nu](mailto:augustinus@irs.nu)

**Autorzy:**

Tomasz Pieczko:  
[ttpieczko@gmail.com](mailto:ttpieczko@gmail.com)  
Pedro Snoeijer:  
[psnoeijer@wp.pl](mailto:psnoeijer@wp.pl)

**Strony internetowe:**

[www.augustinus.pl](http://www.augustinus.pl)  
[www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com](http://www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com)  
[www.pedrosnoeijer.blogspot.com](http://www.pedrosnoeijer.blogspot.com)

## Od Redakcji

Drogi czytelniku,

Otrzymałeś kolejny numer naszego biuletynu zatytułowanego „Słowo”.

Oczywiście chodzi tu o odniesienie do Słowa Bożego, którego głoszenie jest jednym z podstawowych zadań Kościoła.

W naszej pracy chcemy - na miarę naszych możliwości - pomóc tym, którzy zajmują się głoszeniem Słowa (np. głoszą kazania), a także tym, którzy prowadzą studia czy spotkania biblijne.

Chcemy także naszym biuletynem podać nieco informacji tym, którzy prowadzą własne refleksje biblijne. Chcemy ich zachęcić, a jednocześnie nieco ułatwić im ich poszukiwania.

W biuletynie nie chcemy i celowo unikamy wykładu typowo akademickiego.

Chcemy natomiast dostarczyć informacji (a także inspiracji) tym, którzy być może z różnych powodów nie mogą udać się do biblioteki, nie mogą zbyt łatwo zdobyć poszukiwanych pozycji książkowych, lub po prostu muszą przygotować

kazanie lub studium biblijne, mając czas nader ograniczony.

Jeśli macie pytania, sugestie, zawsze jesteśmy otwarci na Wasz głos.

Waszymi pytaniami, czy wskazówkami, związanymi z Waszymi oczekiwaniami, możecie współtworzyć z nami to skromne piśmiennictwo.

Pragniemy jednak nade wszystko, aby Słowo Biblii, jedyne nieomylne, stało się treścią życia praktycznego tych, którzy zajmują się Jego głoszeniem, tych, którzy prowadzą zajęcia biblijne w Kościołach lokalnych - w zborach, tych, którzy poszukują życia w prawdzie.

Tego zatem Wam życzymy drodzy Czytelnicy: niech Wam błogosławi nasz Pan Wszechmogący i niech Was prowadzi w lekturze i rozważaniu Jego Słowa, w Waszym życiu Słowu temu podporządkowanym.

Redakcja.

# Studium Biblijne

## I Ks. Mojeszowa / Ks. Rodzaju 9:8-17

Zanim rozpoczął się potop, Bóg obiecał Noemu, że zawrze z nim przymierze (I Mj. 6:18). Mimo nadchodzącego sądu i zniszczenia jest nadzieja: Bóg nie opuści człowieka. Sąd Boży nie oznacza końca wszystkiego, u Boga zawsze jest też nadzieja. Tu po raz pierwszy raz w Biblii występuje wyraz *przymierze*. W kulturze starożytnej na Bliskim Wschodzie istniały różne rodzaje przymierza. Zazwyczaj chodziło o przymierze między królem a wasalem, albo królem, który pokonał innego króla. Obie partie zobowiązywały się wobec siebie nawzajem. Pokonany król lub wasal zobowiązywał się do wierności i lojalności wobec króla, który go pokonał, oraz do płacenia podatków i do pomocy w razie wojny. Król, który zwyciężył zobowiązywał się wobec pokonanego, że będzie ochraniał i wspierał wasala w razie potrzeby. Taki rodzaj przymierza Bóg zawarł z Abrahamem (I Mj. / Rdz. 15:18-21) oraz na Synaju z całym narodem Izraela (II Mj. / Wj. 19, IV Mj. / Liczb 10).

### 9:8-9

Po potopie Bóg ustanowi przymierze z Noem, które jest powtórzeniem tego, co wcześniej powiedział (I Mj. 6:17).

To bezwarunkowe przymierze, będące Bożą odpowiedzią na ofiarę Noego. Przymierze przy Synaju z Izraelem zawierało warunki posłuszeństwa, ale przymierze z Noem jest bezwarunkowe.

Niezależnie od zachowania i grzechów ludzi, Bóg jednostronnie, dobrowolnie i łaskawie, zobowiązuje się, obiecując, że nigdy więcej nie spowoduje potopu, niszczącego cały świat. Przymierze jest obietnicą lub - jak mówi Izajasz - przysięgą Boga wobec stworzenia:

<sup>9</sup> *Bo tak jest u mnie, jak w czasach Noego: Jak przysięgałem, że wody z czasów Noego nie zaleją ziemi, tak przysięgam, że już nie będę się gniewał na ciebie i nie będę ci robił zarzutów.* <sup>10</sup> *A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje.* (Izaj. 54:9-10)

Przymierze to jest więc niezależne od ludzkiego posłuszeństwa. Życie według Prawa Bożego daje człowiekowi radość, wg tego przymierza, ale nie jest warunkiem.

Przymierze z Noem potwierdza też istniejące już przymierze między Bogiem a wszystkimi żywymi istotami, które Bóg błogosławił po ich stworzeniu. W podobny sposób Bóg potwierdza przymierze Abrahamowi według tego samego wzoru: obietnica, potwierdzenie przymierza, znak przymierza.

### 9:10-11

Fraza z *wszelkimi żywymi istotami* zostaje powtórzona kilka razy (w. 10a, 10b, 12b), lub też w innej formie: *ciało* lub *życie* (w. 11b, 15b, 17b). W sumie znajdujemy tę frazę osiem razy, co podkreśla, jak ważne jest, aby żywe istoty rzeczywiście mogły żyć.

Wyraz *wyjępiony* (dosłownie po hebrajsku: *odcięty, odciąć*) oznacza śmierć wieczną.

Wyraża to fakt, że Bóg przeniesie kogoś do sfery śmierci, tam gdzie Stworzyciel już nie będzie troszczył się o niego (por. I Mj. 17:14; II Mj. 7:20; 17:4; por. także: Mich. 5:10-13).

Bóg zobowiązuje się nie tylko wobec ludzi, ale także zawiera przymierze z *wszelkimi istotami żyjącymi, które są z wami, z ptactwem, z bydłem i z wszystkimi dzikimi zwierzętami, które są z wami, z tymi wszystkimi, które wyszły z arki wraz z wszystkimi zwierzętami ziemi* (w. 10, por. w. 12).

Bóg zawiera przymierze z całym światem, ze wszystkimi ludźmi, zwierzętami, ze wszystkim, co żyje, i to na wieczność.

Bóg obiecuje, że nigdy więcej nie zniszczy ziemi, co nie oznacza, że nigdy więcej nie będzie wielkiej powodzi, czy innego rodzaju klęsk. Rzeczywistość życia na ziemi jest taka, że przyroda ciągle staje się zagrożeniem dla człowieka przez różne klęski żywiołowe. Znaczenie jest o wiele szersze. Przez upadek człowieka, grzech i przekleństwo rządu światem. Grzech jednak nie ma ostatniego

słowa, gdyż Bóg obiecuje, że rządy grzechu i przekleństwa na ziemi zostaną zakończone. Może nam się wydawać, że najprościej byłoby kompletnie zniszczyć całe stworzenie i kompletnie zacząć od nowa. Bóg jednak wybiera inną drogę. Bóg nie chce kompletnie niszczyć tego, co stworzył, lecz rozwiązuje problem grzechu w swój sposób.

### 9:12-15

Przymierze jest uniwersalne i obejmuje wszystko co żyje, zarówno człowieka jak i zwierzęta, obejmuje cały kosmos, co zostaje podkreślone przez powtórzenia:

w. 12: *miedzy mną a między wami i między każdą istotą żyjącą...*

w. 13: *miedzy mną a ziemią.*

w. 15: *miedzy mną a wami i wszelką istotą żyjącą we wszelkim ciele...*

w. 16: *między Bogiem a wszelką istotą żyjącą, wszelkim ciałem, które jest na ziemi.*

w. 17: *miedzy mną a wszelkim ciałem, które jest na ziemi.*

Powtórzenie to podkreśla w mocny sposób powagę przymierza, które Bóg potwierdza.

Hebrajski wyraz *łuk* oznacza łuk, jako broń do ataku lub do polowania. W mitologii starożytnej, konstelacje gwiazd na niebie w kształcie łuku były postrzegane, jako znak wrogości bogów wobec ludzi. W opisach gniewu Bożego czytamy również o łuku (np. V Mj. 32:42; Ps. 7:13; 18:15; 64:8). W tym przypadku jednak, łuk nie stoi pionowo, jak w momencie strzelania, lecz wisi poziomo, przez to kierunek strzału jest odwrócony od świata. Wygląda to tak, jakby Bóg powiesił swój łuk. Symbol gniewu Bożego został zmieniony w znak pokoju i pojednania.

Słowo *znak* może w Biblii mieć różne znaczenia. Może oznaczać *cud* (np.: V Mj. 6:22; Iz. 7:11), *szczególne wydarzenie* lub *'przypadek'* (np. II Mj. 3:12), *zwyczaj* (II Mj. 31:13) lub *część ubioru* (V Mj. 6;8).

Wszystkie znaki ustalone są przez Boga. Przez Jego słowo zwykły przedmiot lub wydarzenie staje się świętym znakiem otrzymującym przez to nowe znaczenie, które wskazuje na inną rzeczywistość.

Takim znakiem przymierza jest między innymi obrzezanie (I Mj. 17:11), oraz sabat (II Mj. 31:13-17). Znaki przymierza przypominają

człowiekowi o Bożej obecności oraz o warunkach, które On dał. Tu jednak, bardzo nietypowo, tęcza jest znakiem, który przypomina człowiekowi Boże bezwarunkowe obietnice.

Znaczenie przymierza z Noem i z całym stworzeniem jest następujące: Bóg Stworzyciel zamienia sąd na łaskę.

To przymierze po wieczne czasy, lub bardziej dosłownie: *dla pokolenia wieczności*. Tęcza, łuk na niebie, jest znakiem bezwarunkowego przymierza, które Bóg zawarł z wszystkim, co żyje na świecie. Stworzyciel, który jest wszechwiedzący i nigdy nic nie zapomni, na wieczność przypomina, że zawarł to przymierze.

### 9:16-17

Kiedy Bóg spojrzy na łuk (tęczę), ma myśli pokoju wobec ludzi, co oznacza życie. Stanowi to wielki kontrast do wcześniejszego spojrzenia Bożego na ziemię, kiedy widział grzech i bezbożność, co wzbudziło Jego gniew i skutkowało potopem (I Mj. 6:12).

Bóg nie chce zniszczyć, lecz chce zbawić. Bóg zbawia ludzkość poprzez rodzinę Noego, która jest potrzebna, aby ludzkość jako całość mogła przetrwać i istnieć.

## Tematy

### Zbawienie i życie

Poprzednie rozdziały skupiały się na sądzie Bożym z powodu ludzkiego grzechu. Jednak On nie reaguje tylko gniewem, gdyż jest Bogiem łaski, który chce dać życie. Przy tym nie wolno odłączyć łaski od gniewu ani też nie wolno przeciwstawić łaskę gniewowi. Z pewnością Bóg ukarze grzech i sąd ostateczny jest rzeczywistością tak jak piekło. Łaska i miłosierdzie Boże nie oznaczają, że już nie będzie sądu, gdyż On jest sprawiedliwy. W Biblii widzimy ciągle na nowo, że Bóg zbawia resztkę wiernych poprzez sąd nad światem. Bóg uratował ludzkość przez Noego, ponieważ Jego celem dla stworzenia jest życie i nowe życie. W związku z tym przymierze w tym rozdziale podsumować możemy w następujący sposób: ludzkość ma odpowiedzialność, aby 'produkować' i chronić życie, ponieważ ciągle na nowo przypomina im się, że życie jest kosztowne dla Boga.

## Sąd

Potop wskazuje na sąd ostateczny. Cała opowieść o potopie przypomina opowieść sądu ostatecznego (np. Mt. 24:37). Potop jest znakiem lub typem nadchodzącego sądu na końcu czasu. Po sądzie nastąpi nowa ziemia, na której już nie będzie uzbrojenia i wojny, lecz *miecze zostaną przekute na lemiesz i włócznie na sierpy* (Iz. 2:4).

Teraz jednak jeszcze żyjemy przed sądem ostatecznym, jeszcze nie nadeszła era, w której już nie ma wojny i przemocy. Nadal istnieje niszczący grzech, ponieważ celem szatana jest zniszczenie. Bóg jednak ogranicza zło i obiecał, że ochroni życie ludzkie, dlatego nigdy nie będzie takiego kataklizmu, który zniszczyłoby doszczętnie cały świat. Nie jest możliwym, że człowiek spowoduje wojnę nuklearną na taką skalę, która zniszczyłaby cały świat i ludzkość, ponieważ Bóg obiecał, że tak nie będzie.

Bóg chce zaczynać na nowo. Zaczął na nowo z Noem i wszystkimi zwierzętami w arce, zaczął na nowo z Abrahamem, kiedy go powołał, zaczął na nowo z Izraelem, którego wybrał i wyprowadził z Egiptu i zaczął znów na nowo z ludem Izraela, kiedy przyprowadził resztkę z powrotem z Babilonu do ziemi obiecanej. Ostatecznie zaczął na nowo z nowym ludem wybranym, w Jezusie Chrystusie, którym jest Kościół - Nowy Izrael.

Dlatego Apostoł Piotr może mówić: *Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość.* (2 Piotra 3:13).

## Noe i Mojżesz

Historia potopu jest ściśle związana z historią stworzenia świata, ale tak samo z wybawieniem Izraela z Egiptu.

Istnieje także podobieństwo między budową ołtarza przez Noego i przez Mojżesza (II Mj. 24:4-8).

- W obu przypadkach zbudowanie ołtarza nastąpiło po wielkim dziele zbawienia.
- W obu przypadkach ołtarz i ofiara są znakiem potwierdzenia przymierza z Bogiem (I Mj. 9:9; II Mj. 24:7).
- Skutkiem w obu przypadkach jest to, że Bóg błogosławi (I Mj. 9:1; II Mj. 23:25).
- Centralnym elementem troski Bożej w przymierzu w obu przypadkach jest ochrona przed dzikimi zwierzętami (I Mj. 9:2; II Mj.

23:29) oraz przed ludzkimi wrogami (I Mj. 9:5-6; II Mj. 23:22).

- W obu historiach czytamy wyraźnie, że ziemia zostanie ochroniona od kompletnego zniszczenia (I Mj. 9:11; II Mj. 23:29).
- U Noego widzialnym znakiem przymierza jest łuk w chmurach, czyli tęcza (I Mj. 9:13-17) a u Mojżesza jest to okazanie chwały Pana w chmurach (II Mj. 24:15), zakrywających góry Synaju (w obu przypadkach hebrajski tekst używa tego samego wyrazu *chmura*).
- W obu przymierzach Bóg daje reguły, jak lud ma żyć (I Mj. 9:4; II Mj. 24:3).

Pismo Święte podkreśla przez to wyraźnie podobieństwo. Przymierze Pana z Izraelem na Synaju nie było czymś całkiem nowym, lecz raczej powtórzeniem istniejącego przymierza. Bóg powraca do wcześniejszych obietnic i na Synaju czyni to, co uczynił też w przeszłości. Na początku Bóg chciał błogosławić wszystkich ludzi na ziemi (I Mj. 1:28). Abrahamowi obiecał, że pobłogosławi przez jego potomstwo wszystkie narody na ziemi (I Mj. 12:1-3), co czyni przez Izrael i ostatecznie przez Jezusa Chrystusa, który narodził się jako człowiek w Izraelu. Dlatego przymierze z Izraelem na Synaju ma o wiele większe znaczenie niż tylko dla małego narodu. Przymierze to dotyczy w Chrystusie ostatecznie wszystkich wierzących na świecie i w historii.

## Noe i Chrystus

Noe jest typem Chrystusa. To znaczy, że w Noem widzimy coś z tego, Kim jest Jezus Chrystus. Noe jest nowym, drugim Adamem, reprezentującym całą ludzkość, ponieważ cała ludzkość po nim pochodzi od niego. Przez niego, Bóg zaczął na nowo ze światem i z ludźmi. Noe był człowiekiem, który chodził z Bogiem (I Mj. 6:9), który był posłuszny i nieskalany (I Mj. 6:22; 7:5, 9; 8:18).

Jednak Noe, tak jak Adam, był także grzesznikiem. Problem grzechu nie został rozwiązany przez potop.

Jezus Chrystus jest większy niż Noe. Jezus jest jedynym Synem Bożym, pozbawionym grzechu. W Jezusie Bóg zaczyna na nowo. Przez Noego i arkę ludzkość mogła dalej żyć, ale Noe nie mógł dać wiecznego życia, on i wszyscy inni musieli umrzeć. Tyko Jezus może dać życie, ponieważ on złożył ofiarę na krzyżu, która daje prawdziwe pojednanie z Bogiem (2 Kor. 5:21).

Potop i przymierze wskazuje na przyszłość: na sąd ostateczny i nową ziemię. Z drugiej strony, potop też stanowi zachęcenie i nadzieję dla wiernych, jak pokazuje Apostoł Piotr zachęcając prześladowanych wierzących:

*Również starożytnego świata nie oszczędził, lecz ocalał jedynie ośmioro wraz z Noem, zwiastunem sprawiedliwości, zesławszy potop na świat bezbożnych; (...) Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania (2 Piotra 2:5, 9).*

### **Tęcza jako znak**

Znakiem przymierza była tęcza, co nie znaczy, że wcześniej nie istniało zjawisko tęczy – hebrajski tekst nie mówi o tym. Tekst natomiast mówi, że od tego momentu tęcza stała się znakiem przymierza Boga z Noem i z wszelkim stworzeniem.

Tęcza jest znakiem obietnicy, przysięgi Boga, przypominającym i potwierdzającym, że On nigdy nie zniszczy swego stworzenia. Tęcza jest znakiem łaski, przymierza i miłości Boga wobec ludzi, wobec wszystkiego, co żyje. Przez znak tęczy, Bóg przypomina nam, jak bardzo nas kocha. Tęcza przypomina, że Bóg nie chce zniszczyć, nie chce śmierci, lecz życie. Jednak grzech jest tak poważny, że Bóg nie może tego lekceważyć, nie może go zostawiać bez kary, gdyż jest sprawiedliwy. Istnienie grzechu na świecie doprowadzi do sądu, nie ma innej drogi, ponieważ Bóg jest sprawiedliwy i dotrzymuje swojego słowa. Tęcza wskazuje na łaskę Bożą, przez którą zechciał ofiarować swego jedynego Syna, aby to On został osądzony i poniósł karę za nasze grzechy, aby każdy, kto w Niego wierzy, mógł żyć.

Tęcza przypomina nam o fakcie, że nie otrzymamy tego, na co właściwie zasłużyliśmy. Nie musimy doświadczyć wiecznej śmierci, czyli piekła, jako kary za nasze grzechy. Tęcza jest znakiem łaski Bożej, pokazującym, że Bóg chce na nowo zacząć z ludźmi. Znak tęczy przekonuje,

że kiedyś grzech nie będzie nad nami panował, że kiedyś będziemy wolni i będziemy mogli żyć z naszym Stworzycielem.

Nie oznacza to, że skoro Bóg zawarł to przymierze z całym stworzeniem, każdy będzie żył. Przymierze to nie oznacza zbawienia dla wszystkich. Słowo Boże zawiera więcej niż tylko ten rozdział. Słowo Boże jasno uczy, że tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa, możemy dostąpić wiecznego życia.

Bóg sam nie potrzebuje tęczy, jako znaku, aby pamiętać o przymierzu. Ale my, ludzie, mamy krótką pamięć. My potrzebujemy ciągłego przypominania. Dlatego Bóg podarował nam znaki, aby przypominać nam o prawdzie, o Jego obietnicy i Jego czynach. Tęcza jest jednym z tych znaków, podobnie jak inne znaki w Kościele - Chrztost i Wieczerza Pańska.

Celem znaku jest wzmacnianie naszej wiary. Noe przeżył coś strasznego: zniszczenie i klęskę na taką skalę, której my w żaden sposób nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Kiedy wyszedł ze swoją rodziną z arki, byli jedynymi ludźmi na świecie. Noe doświadczył Bożej reakcji na ludzki grzech i to było przerażające, chociaż to wcale jeszcze nie było Bożą ostateczną reakcją. W tej sytuacji Bóg pocieszył go, zawierając przymierze i dając mu znak potwierdzający Jego przysięgę. Ciągłe kiedy Noe widział tęczę, przypominała mu słowa Boga, że jest łaskawy i nie zniszczy ostatecznie. Tak samo tęcza dla nas jest znakiem łaski Bożej, którą poznaliśmy w Jezusie Chrystusie. To pociecha dla każdego wierzącego, będącego w Chrystusie: możemy przeżyć sąd Boży i żyć wiecznie na nowej ziemi przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Pedro Snoeijer

*Dłuższa wersja na blogu autora:*  
[www.pedrosnoeijer.blogspot.com](http://www.pedrosnoeijer.blogspot.com)

# Rozważanie tekstu z Księgi proroka Ezechiela 2,1-3,3

## Rozważanie na czas pandemii

*(1) I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Stań na nogi, a będę z tobą rozmawiał! (2) A gdy przemówił do mnie, wstał we mnie Duch i postawił mnie na nogi, i słyszałem tego, który mówił do mnie. (3) I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Posyłam cię do synów izraelskich, do narodu buntowników, którzy zbuntowali się przeciwko mnie, zarówno oni jak i ich ojcowie odstąpili ode mnie i odstępują aż do dnia dzisiejszego, (4) do synów o zuchwałej twarzy i nieczułym sercu - do nich cię posyłam, a ty mów do nich: Tak mówi Wszechmocny Pan, (5) a oni - czy będą słuchać, czy nie - bo to dom przekory - poznają, że prorok był wśród nich. (6) Ale ty, synu człowieczy, nie bój się ich i nie bój się ich słów, chociaż cię otaczają ciernie i mieszkasz wśród skorpionów; nie bój się ich słów i nie drżysz przed ich obliczem, gdyż to dom przekory! (7) Lecz mów do nich moje słowa - czy będą słuchać, czy nie - gdyż są przekorni. (8) Ty zaś, synu człowieczy, słuchaj, co Ja mówię do ciebie! Nie bądź przekorny jak dom przekory! Otwórz swoje usta i zjedz, co ci podaję! (9) A gdy spojrzałem, oto ręka była wyciągnięta do mnie, a w niej zwój księgi. (10) I rozwinął go przede mną. A był zapisany z jednej i z drugiej strony. Były zaś na nim wypisane skargi, jęki i biadania.*

*(1) I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Zjedz to, co masz przed sobą; zjedz ten zwój i idź, a mów do domu izraelskiego. (2) A gdy otworzyłem usta, dał mi ten zwój do zjedzenia. (3) I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Nakarm swoje ciało i napełnij swoje wnętrze tym zwojem, który ci daje! Wtedy zjadłem go, a on był w moich ustach słodki jak miód.*

Dla niektórych sytuacja dzisiaj, to koniec świata. Może nie już i natychmiast, ale z pewnością bliski...

To dzisiaj jest ten czas ciemny, chmurny, dla nas wszystkich, którzy jesteśmy wyrwani z naszych przyzwyczajzeń, z naszego życia, ale także – przynajmniej to z dużą dozą szczerości – z naszych egoizmów.

Nie mamy poczucia posiadania kontroli nad wydarzeniami, czujemy się zmuszeni do poddania się nim i do uczynienia wszystkiego, by chronić osobę naszą i naszych bliskich (szeroko rozumianych).

Jesteśmy jednocześnie wypełnieni wątpliwościami co do nas samych, co do świata, a być może i co do Boga...

A oto prorok Ezechiel. Czy możemy sobie wyobrazić Ezechiela stojącego na skale, pełnego refleksji, ale i przemawiającego?

Ezechiel przypomina sobie trudne czasy, kiedy król Babilonu, Nebukadnesar (Nabuchodonozor), zmusił do pójścia na wygnanie, do niewoli, wszystkich ważnych przedstawicieli narodu z niewielkiej ziemi Izraela; tylko po to, by uniemożliwić wszystkim innym zbuntowanie się przeciw niemu.

W niewoli, na wygnaniu, mógł ich ów król pilnować i kontrolować...

Daleko od ziemi obiecanej, którą Bóg jedyny ich obdarował, daleko od Jerozolimy i świątyni, daleko od ich korzeni i dziedzictwa, mała grupa wyrwana z ich świata musiała przeżyć.

To był dla nich czas naprawdę mroczny, ciemny. Właśnie pomiędzy tymi ludźmi, poddanymi w niewolę w Babilonie, znajdował się młody człowiek – Ezechiel.

Był synem kapłana, to znaczy człowieka, którego profesją było reprezentowanie ludu Izraela przed Bogiem, w wielkiej świątyni w Jerozolimie.

Sam Ezechiel także miał zostać kapłanem. A jednak sytuacja stała się radykalnie inną: nie był już w Jerozolimie, znajdował się daleko od niej, od świątyni także, w odległym Babilonie.

Ezechiel przeżył w ten sposób pięć długich lat, wraz z innymi skazanymi na wygnanie i niewolę, w Babilonie, na brzegach obcej rzeki Kebar... Miał głowę pełną trudnych pytań, z którymi nie potrafił sobie poradzić. Widział swój lud cierpiącym. Widział ich tak pełnymi nostalgii za swoim krajem i ich Bogiem, że aż niektórzy z nich poddawali się tym emocjom i umierali.

Rodzice nie wiedzieli co powiedzieć ich dzieciom. Dzieci nie potrafiły zdobyć się na zaufanie wobec rodziców. Powszechnie czuło się brak nadziei.

Aż wreszcie nadszedł moment, kiedy wielu zaczęło się poddawać myśli, że Boga już nie ma; na tyle wręcz, że wydawała im się mniej sprawiającą cierpienie, niż rozważanie jakie miejsce w tej sytuacji Bóg powinien zająć...

Ezechiel był pełen bólu obserwując tę dramatyczną sytuację zaistniałą pośród swoich rodaków.

Jego także pochwylił smutek. Był przekonany, że jego praca kapłana, jego funkcja kapłańska (kapłaństwo było dziedziczne) obligowała go do dodawania odwagi swoim braciom, by byli silniejsi w konfrontacji z atakującym ich cierpieniem; do wzmacniania ich, by pozostawali wiernymi Bogu.

Ale i on sam nie mógł wyzbyć się myśli: gdzie oto jest Bóg w tym wszystkim?

Co Bóg robi dla swojego ludu? Dlaczego pozwolił, aby to wszystko się wydarzyło; dlaczego nie przyszedł im z pomocą?

Co Bóg robi nie tylko dla swojego ludu, ale także dla wszystkich przygniecionych cierpieniem ludzi na ziemi?

Dlaczego nie pośpieszył z położeniem końca wszystkim formom wykorzystywania, przemocy i wszystkim związanym z nimi cierpieniami?

I dlaczego wreszcie ludzie tak bardzo śpieszą się, by wyrządzać sobie wzajemnie krzywdę, w tym nawet ci, których uważano za znających Boga?

Ezechiel miał wrażenie, że historia nie miała już żadnego sensu. A w każdym razie, jeśli miała sens, to on tego sensu nie rozumiał.

Nikt zresztą tego sensu nie był w stanie pochwylić....

Ezechiel pozostawał godzinami na kontemplowaniu rzeki Kebar, siedząc na małym kawałku skały, w tej obcej ziemi, i pytał sam siebie: „Co robi Bóg? Dokąd podąża świat?”

Myślę, że wielu ludzi zadaje sobie to pytanie, w tym lub w innym momencie ich życia.

Dochodzi zawsze do takich myśli w czasach, kiedy ma się wrażenie, że wszystko jest zbyt niesprawiedliwe, zbyt niezrozumiałe, a zwłaszcza wtedy, gdy ludzie cierpią, gdy – co ważne – nie zasłużyli sobie w ich opinii na to.

Ale to właśnie tam, na brzegu rzeki Kebar, daleko od ziemi obiecanej przez Boga, daleko od Jerozolimy, tam właśnie Bóg przemówił do Ezechiela.

Ukazał mu się pośród tęczy i nakazał mu, by ten poszedł i mówił do tej małej grupy ludzi w niewoli w Babilonie.

Bóg zdawał się zdenerwowany na nich, ale posłał im tego proroka, przestrzegając go jednocześnie, że najprawdopodobniej nie będą go słuchać (rzeczywiście: ciężka była postuga proroka...).

Bóg mówił do niego: „Nie bój się!”, ani ich, ani ich słów. Nie bój się, *choć cię otaczają ciernie i mieszkasz wśród skorpionów*; ale nie bój się! I dodał rzecz zaskakującą: *Ty zaś, synu człowieczy, słuchaj, co Ja mówię do ciebie! Nie bądź przekorny jak dom przekory! Otwórz swoje usta i zjedz, co ci podaję!*

Ezechiel, aby wypełnić ten nakaz, podejmie słowa literatury biblijnej, słowa proroków, rytm i dynamikę opowieści prorockich i powie: *oto ręka była wyciągnięta do mnie, a w niej zwój księgi. (10) I rozwinął go przede mną. A był zapisany z jednej i z drugiej strony. Były zaś na nim wypisane skargi, jęki i biadania.*

Ten, który do niego mówił, by połknął zwój, który mu ukazał, rozkazał mu pójść do Izraelitów.

To na jego rozkaz Ezechiel miał otworzyć usta i poddać się głoszeniu zadanej mu misji.

To do niego Pan powiedział: *Synu człowieczy! Nakarm swoje ciało i napełnij swoje wnętrza tym zwojem, który ci daję!*

I dopiero wszedłszy w realizację nakazów Pańskich Ezechiel mógł powiedzieć: *Wtedy zjadłem go, a on był w moich ustach słodki jak miód...*

Bóg nakazuje Ezechielowi połknąć księgę.

To chyba ostania myśl, która pojawiłaby się w nas, kiedy mielibyśmy stanąć twarzą w twarz z trudnymi wydarzeniami, wobec sytuacji i ludzi, którzy są do nas tak niezycliwie nastawieni.

Ale Pan mówi: połknij tę księgę!

Połknij księgę jaką? Tę księgę narzekań twojego ludu, jego wszelkiego zgorzknienia, złości, wyzbycia odwagi... Połknij historię beznadziei, czy niezrealizowanych nadziei, buntu wobec niejasnego jutra....

I wreszcie to, co najbardziej szokujące, wszystko to w ustach Ezechiela ma smak miodu, smak słodki, miły.

I co równie ciekawe, daje mu siłę, odwagę stanięcia wobec strachu, i do mówienia, do głoszenia.

W głębi jest to przypowieść o tym, co my także robimy, kiedy czytamy Biblię. Nie czytamy jej jak zbioru pięknych bajek o ślicznych księżniczkach i bohaterskich rycerzach (nawet jeśli jest ich tam kilka i kilku...), ale jako księgę, która nam opowiada o świecie, z jego przemocą i jego kompromisami, zmianami w jego historii i wypadkami, jego dramatami i terrorem. Ale także o jego pięknie i nadziei, która go wypełnia.

Kiedy czytamy tę świętą księgę, kiedy ją „połykamy”, kiedy czujemy smak tej księgi, nie zawsze wyciągamy z niej wiedzę, budzącą poczucie pewności, które nas chroniłoby przed wszystkim.

Biblia, to nie to samo, co wiedza.

Biblia, w naszych ustach, ma smak miodu. Ona mówi nam: „nie bójcie się”! Tak jak mówiła tylu istotom ludzkim przed nami.

I jak im, także nam oddaje słowo... Mów, nie bój się... Nie bój się i mów...

I my, kiedy przychodzi nasza kolejność, możemy mówić bez strachu.

Możemy wypowiedzieć wobec świata nadzieję, która nas niesie. Możemy pocieszyć tych, którzy są na wygnaniu, w niewoli.

Możemy także zdobyć się na słowo wymagające, trudne. To słowo, które zawiera się w kilku zaledwie: nie bójcie się! nie poddawajcie się strachowi!

Bóg kocha świat, czy wy o tym wiecie, czy nie; Bóg kocha ten świat i nie opuści go. On już przyszedł i stanął na tym świecie w swoim Synu, aby być z nami. Aby być z nami także tych

najgorszych cechach naszego człowieczeństwa. I nadal nie odejdzie.

Nie bójcie się! Miejcie w sobie zaufanie, ponieważ to przez was Bóg działa w świecie. Róbcie to, co możecie. Nie bójcie się! To nie nieszczęście ma mieć ostatnie słowo co do naszego życia.

Nie bójcie się! Nie poddawajcie się myśli, że Bóg jest nieobecny, nie poddawajcie się myśli, że jesteście sami i że wszystko jest stracone. Nie bójcie się! Nawet wtedy, kiedy tłum rzuca się na jakąś ideę, kiedy tłum poddaje się emocjom, by uderzyć w podstawy wszystkiego. Wy jesteście zbudowani w oparciu o inne wartości!

Nie bójcie się pokazać wszystkim ludziom troski Boga, tej, którą On nam okazuje.

Nie bójcie się! Bądźcie pewni, że Bóg działa ku dobru, w nas i przez nas. I nie bójcie się oddać się tej łasce, która działa.

Będziemy być może w mniejszości, dyskretni, pokorni, ale będziemy mieć odwagę, którą daje nam łaska.

Odwagę powiedzenia „nie” wszystkiemu temu, co niszczy człowieka, co go krzywdzi, co działa przeciw niemu (i tym wszystkim, którzy tak czynią).

I będziemy mieli odwagę powiedzieć „tak” wszystkiemu temu, co wzmacnia, podtrzymuje, nawet jeśli jest niewielkie i ciche, nawet czasowe, nawet jeśli jutro jest tak niepewne. Nie bójmy się zatem.

*Tomasz Pieczko*

*Dalsze rozważania biblijne oraz inne artykuły teologiczne na blogu autora:*  
[www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com](http://www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com)